

WYROK TRYBUNAŁU KONSTITUCYJNEGO, BANDEROWCY, PREZYDENT I PRZYŁĘBSCY

Autor: Aleksander Szumanski
26.01.2019.

Zygmunt Korus

WYROK TRYBUNAŁU KONSTITUCYJNEGO, BANDEROWCY, PREZYDENT I PRZYŁĘBSCY

„Ukraińscy nacjonaliści” oraz „Małopolska wschodnia” – to określenia zbyt ogólne, by mogły funkcjonować w ustawie antydefamacyjnej IPN – orzekł Trybunał Konstytucyjny. Oznacza to, że według polskiego prawa nadal nie będzie można ścigać winnych, którzy jawnie negują historyczną prawdę o ukraińskim ludobójstwie na Kresach południowo-wschodnich. Po utraceniu przez Izrael (przy wsparciu USA) ustawy IPN-u o karaniu za obwinianie narodu polskiego za II Wojnę Światową (w wielu przypadkach kłamliwe oczernianie) i współsprawstwo w Holokauście, tylko czekałem, kiedy "zmiana dobrej rejterady" klęknie przed spodziewanymi naciskami odnośnie drugiego członu tego parlamentarnego aktu, który się wtedy uchował, ostał, a był skierowany ostrzem prawnym przeciwko gloryfikowaniu banderyzmu przez Kijów.

I tak też się stało. Przypomnijmy: sprawę do Trybunału Konstytucyjnego przekazał prezydent Andrzej Duda, który zareagował ponoć na to, iż bardzo negatywnie odnosiły się do zapisu IPN w kwestii "faszystowskiego banderyzmu" m.in. Stany Zjednoczone, Izrael i Ukraina.

No i masz ci babo placek (z zakalcem), który upiekła nam właśnie Julia Przyłębska, posadowiona przez PiS jako prezes "odnowionego" Trybunału Konstytucyjnego. Z jego ostatniego wyroku wynika, że Ukraińcy mogą mieć swoją "absurdalnie kosmiczną" ustawę antydefamacyjną, która penalizuje publiczne potępienie zbrodniarzy z formacji OUN-UPA, a Polacy – jako ofiary ichniego zbydlęczenia, gdy ludobójcy spod znaku tryzuba riezali Lachów w sposób przekraczający wyobraźnię nawet zaznajomioną z opisami Apokalipsy – nie!

Oto poniżej protest Kresowiaków wobec haniebnej decyzji polskiego Wymiaru – dalej jednak, jak widać, Niesprawiedliwości.

Dlaczego "jednak"? Bo na czele Trybunału Konstytucyjnego miała stanąć osoba, która w sposób zdecydowany i stanowczy winna bronić polskiej racji stanu i przeciwstawiać się wszystkiemu, co byłoby niezgodne z najwyższym aktem prawnym, bo uderzające w święte pryncypia narodu i państwa czyli w Boga, honor i ojczyznę. A tu co mamy? Ta rzekomo odważna i patriotycznie nastawiona Julia Przyłębska, osadzona na wysokim stolcu w najcięższej todze i z najzłocistszym łańcuchem na szyi oraz wyjątkowo wzniośle mającym poszybować orłem z jej piersi, pokazała swe prawdziwe oblicze (bo nawet nie pokusiła się o zdanie odrębne w stosunku do inkryminowanego wyroku): przekazano opinii publicznej orzeczenie tak absurdalne, że aż śmieszne, a uzasadnienie tak minimalistycznie pretekstowe, głupie i mętne, że w gruncie rzeczy niewiadome, traktujące Polaków (i ich przedstawicieli w parlamencie) jak ciemną masę, z którą się w ogóle nie należy liczyć, chachmęcąc jawnie z najwyższej trybuny... Bo jak rozumieć takie dwa "kwiatki": zapis "ukraińscy nacjonaliści" w ustawie o IPN sprzeczny z konstytucją czy nie jest jasne określenie "Małopolska Wschodnia"?

Sędzia TK Andrzej Zielenacki tłumaczy [dodajmy ironicznie: technikę rozdzielania włosa na czworo]: „Ustawa o IPN w ogóle nie precyzuje, czy przez „ukraińskich nacjonalistów” należy rozumieć tylko zorganizowane struktury polityczne lub paramilitarne, których członkowie brali udział w czynach wymierzonych przeciw władzy państwowej oraz ludności cywilnej, czy też każdego, kto utożsamiając się z ideami ukraińskiego ruchu narodowego działał przeciw państwu polskiemu i jego obywatelom w czasie II RP, II Wojny Światowej i w okresie powojennym”. Skoro ideologia zbrodniczego nacjonalizmu ukraińskiego jest dla polskich tęgogłowych w togach (z podbiciem ideologicznym lepiej widocznym w "podczerwieni") niejasna, to z pewnością może czekać nas wkrótce zweryfikowanie, pod względem doprecyzowania w szczegółach, takich terminów jak komunizm, właśnie wywołany faszyzm czy genocide.

A ileż ta "tffu-rcza" sentencja TK daje teraz możliwości dla posłów i senatorów!? Należy najpierw ustalić skąd wyjąć ten włos do rozszczepiania: z zupy, bigosu czy wspomnianego wyżej zakalca. Następnie – czy jest on naturalny, czy może sztuczny, np. podrzucony z peruki? Potem spierać się o jego kolor, a więc zlecić spektrografię – kto był jego właścicielem: blondyn, brunet, a może już osiwiwały?

Cui bono? – owo sianie zamieszania i spowalnianie wchodzenia w życie polskiego ustawodawstwa... Otóż podnoszenie kwestii ukraińskiego zwyrodnialstwa to jednocześnie stawianie na

forum publicznym formalnej współpracy dwu zdziczałych faszyzmów – Bandery i Hitlera, swastyki i tryzub, także organizacyjnej w postaci wspólnych formacji wojskowych (liczne kolaboranckie bataliony, dywizje, np. SS Galizien). Polska ustawa staje w poprzek chorej woli rządzących po sąsiedzku budowania tożsamości Ukrainy, aspirującej do bycia na partnerskich zasadach w Europie, na ahistorycznej akceptacji przez Kijów, poprzez państwowe wybielanie, a nawet oficjalną gloryfikację morderców, własnego sprawstwa ludobójstwa. Jeśli do tego dodać koncepcje Polin (nasi filosemici) i projektowaną żydowską enklawę odeską (podgatowka chazarów), to od razu widać jakie skrzyknięte mroczne siły są w kontrze do ustawy IPN-u, działają przeciwko historycznej (najtragiczniejszej!) pamięci Polaków. Ograniczmy się tylko do tych dwu aspektów współczesnej kwestii ukraińskiej, bo problemów z tym "państwem bez podstaw" jest bez liku. [Choćby z mocy prawa ważne nadal polskie księgi wieczyste, rosyjskie aneksje, majdan sprokurowany przez rozmaite siły, także rodem z USA.]

Natychmiast odezwał się Prezydent Ukrainy Petro Poroszenko, który nie krył zadowolenia z usunięcia zapisów:

„Dziękuję Panu Prezydentowi A. Dudzie za inicjatywę postępowania w TK i Trybunałowi za orzeczenie” – ogłosił w mediach (także po polsku).

Ale nim przytoczę fragmenty życiorysów państwa Przyłębskich (bo to zdaje się dobrze dobrany tandem grantowo-politykierski), przyklejonych, jak się okazuje, "plastelinowo" do PiS-u, przeczytajmy, podpisany przez wybitnego prozaika (jako dziecko ocalone z Rzezi Wołyńskiej), wspomniany protest rodzin kultywujących pamięć o połowie Polski, którą nam bezprawnie zabrano, a tamtejszych naszych rodaków skazano na zagładę.

ZDRADZILIŚCIE NAS! OSZUKALI!

Wyrok TK w sprawie nowelizacji ustawy IPN oznacza jedno: ukraińscy mordercy Polaków spod znaku OUN i UPA są bezkarni, nie poniosą żadnych konsekwencji, a ich zbrodnicza ideologia może się swobodnie rozwijać.

Po haniebnej kapitulacji przed Tel Awiwem teraz Polska skapitulowała przed Kijowem. Oficjalnie zgodziła się bowiem na kult Bandery i banderyzmu. Oznacza to pogardę dla 200 tys. polskich ofiar straszliwego ukraińskiego ludobójstwa. Pogardę dla blisko 6 milionów poszkodowanych rodzin kresowych. I pogardę dla narodu polskiego. Oznacza to, że TK stanął po stronie ukraińskich terrorystów, którzy odcinali kobietom piersi, dzieciom wydlubowali oczy, a starcom odrąbali siekierami głowy.

Oznacza to, że można było palić, mordować, zabijać, bo tchórzliwi mędrzy z TK nie rozumieją, co niesie za sobą pojęcie "ukraińscy nacjonaści" i "Małopolska Wschodnia". Prezydent Duda także tego nie rozumie. Przypomnę więc słowa głośnego ukraińskiego atamana, Tarasa Bulby, skierowane do obozu Bandery: "Wy – pisze w 1943 r. Taras Bulba – wyznajecie faszystowską zasadę bezwzględnej dyktatury (...); głosząc faszystowskie hasła". To oznacza, panowie sędziowie – "ukraińscy nacjonaści". Można więc według was było zabijać, bo nikomu teraz włos z głowy nie spadnie.

Przerażający komunikat dla Kresowian i Polski.

Nie tylko sprawiedliwość została zdeptana i zbrukana, ale i prawda zamordowana. Znowu obce ambasady narzuciły Polsce swoją wolę. Zabrakło wam, panowie sędziowie, godności i odwagi. Zdradziliście nas, oszukali. Bierzecie teraz na swoje barki całkowitą odpowiedzialność za konsekwencje tego zdradzieckiego czynu. Płaczu naszych matek i łez osieroconych dzieci nigdy nie pojmiecie.

W imieniu

Kresowej Rady Starszych

oraz

Narodowego Forum Kresowego

Stanisław Srokowski

[Źródło: Polonijny tygodnik "Głos" nr 4 (23-29.01.2019 r.), str. 13, Toronto / Nowy Jork]

Wszystko, co poniżej, przytaczam za Wikipedią (moje uwagi w nawiasach kwadratowych).

Julia Przyłębska – wymyki z CV

Polska prawniczka, od grudnia 2015 r. sędzia Trybunału Konstytucyjnego, a od 21 grudnia 2016 r. prezes Trybunału Konstytucyjnego. Legalność jej powołania na stanowisko prezesa TK jest kwestią sporną, bowiem w opinii części prawników doszło do niego z naruszeniem prawa.

W 1982 r. ukończyła studia prawnicze na Wydziale Prawa Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Podczas studiów działała w Niezależnym Zrzeszeniu Studentów. Następnie odbyła aplikację sądową oraz złożyła z wynikiem dostatecznym egzamin sędziowski, po czym orzekała jako asesor sądowy

w okręgu Sądu Wojewódzkiego w Poznaniu. W 1988 rozpoczęła pracę jako sędzia Sądu Rejonowego w Poznaniu, gdzie orzekała w wydziale cywilnym nieprocesowym. W 1991 została delegowana do orzekania w Wydziale Ubezpieczeń Społecznych Sądu Okręgowego w Poznaniu, otrzymując nominację na sędziego sądu okręgowego. W latach 90. była również wiceprzewodniczącą wojewódzkiej komisji wyborczej w Poznaniu. W 1998 r. zrzekła się urzędu sędziego.

Od 1998 do 2001 roku pracowała na placówkach dyplomatycznych w Niemczech, m.in. jako radca Ambasady RP w Berlinie, a także w konsulacie w Kolonii. Wspierała Fundację „Polsko-Niemieckie Pojednanie” podczas negocjacji z Niemcami w sprawie odszkodowań dla obywateli polskich za pracę przymusową w czasie II wojny światowej. Została odznaczona medalem Stowarzyszenia Żydów Kombatantów RP i Poszkodowanych w II Wojnie Światowej.

W 2001 r. złożyła wniosek o powołanie na sędziego Sądu Okręgowego w Poznaniu. Jej kandydatura została negatywnie zaopiniowana przez Kolegium Sądu Okręgowego z uwagi na liczne błędy przy wydawaniu orzeczeń, ponadprzeciętną liczbę uchylanych wyroków oraz wysoką absencję w pracy. Do przyczyn licznych uchyleń wyroków wydanych przez Przyłębską należało m.in.: nieprzeprowadzanie jakiegokolwiek postępowania dowodowego przed wydaniem wyroku, obraza prawa materialnego, pomijanie w orzeczeniach podstawowych faktów sprawy, naruszanie granic swobodnej oceny dowodów oraz dokonywanie ustaleń sprzecznych z aktami spraw. Dwukrotnie sąd wyższej instancji nakazał wpisanie uwag do akt personalnych Przyłębskiej w związku z „rażącym naruszeniem prawa przez wydanie wyroku po rozprawie, o której strony nie zostały zawiadomione oraz rozstrzygnięciem o roszczeniu prawomocnie osądzonym”, a także w związku z „rażącym naruszeniem prawa przez sporządzenie wyroku nie zawierającego ustaleń faktycznych, analizy zgromadzonych dowodów ani wyjaśnienia podstawy prawnej”. Za jej powrotem nie oddano żadnego głosu, przeciwko przywróceniu Przyłębskiej na stanowisko sędziego opowiedziało się 7 z 10 uprawnionych do głosowania, zaś 3 sędziów wstrzymało się od głosu. Jednak w 2001 r., po przedstawieniu wniosku przez Krajową Radę Sądownictwa, postanowieniem prezydenta RP z 30 października 2001 r. została powołana na sędziego Sądu Okręgowego w Poznaniu i w tym roku podjęła ponownie orzekanie.

W 2003 r. ponownie zrzekła się stanowiska sędziego, rozpoczynając służbę dyplomatyczną w Ambasadzie RP w Berlinie. Była odpowiedzialna za współpracę Rzecznika Interesu Publicznego z tzw. Urzędem Gaucka (zajmującym się aktami Stasi). Do jej obowiązków należało nawiązanie kontaktów między tymi urzędami oraz koordynowanie współpracy IPN z Urzędem Gaucka [„ciekawą” wiedzą zapewne po tej kwerendzie pani Prezes dysponuje... – ZK]. Była członkiem zespołu ds. pozyskiwania informacji przez obywateli polskich z archiwum Międzynarodowej Służby Poszukiwań (ITS) w Bad Arolsen. W 2006 r. zajmowała się zwrotem nieruchomości nabytej przez rząd RP w 1939 r. na budowę Instytutu Polskiego w Berlinie. Przygotowywała również analizy prawne dla Ministerstwa Spraw Zagranicznych. W latach 2005–2007 koordynowała rozmowy w sprawie przyznania Polonii w Niemczech statusu mniejszości etnicznej [wiemy z jaką skutecznością, sic! – ZK] i odszkodowań związanych z działaniami III Rzeszy wobec Polski i jej obywateli.

Postanowieniem prezydenta RP z 19 marca 2007 r. powróciła do orzekania w Sądzie Okręgowym w Poznaniu. Była wiceprzewodniczącą, a w 2015 r. została przewodniczącą wydziału ubezpieczeń społecznych.

Andrzej Przyłębski (małżonek) – ciekawe fragmenty z biogramu

Profesor nauk humanistycznych, tłumacz, kulturoznawca i dyplomata, od 29 sierpnia 2016 r. ambasador RP w Niemczech. W czasie studiów w Poznaniu (filozofia i nauki społeczne UAM) był członkiem Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej. W latach 1979–1980 zarejestrowany jako tajny współpracownik Służby Bezpieczeństwa PRL o pseudonimie „Wolfgang” (nr rejestracyjny: KWMO Konin 3889/1979). W 1991 roku podjął współpracę z Urzędem Ochrony Państwa. Sam Przyłębski zaprzeczył współpracy. Pojawiły się wątpliwości co do zgodności z prawdą złożonego przez niego oświadczenia lustracyjnego, jednak decyzją z 25 sierpnia 2017 r. [zwróćmy uwagę – już po roku ambasadorowania – ZK] prokurator Oddziałowego Biura Lustracyjnego IPN w Krakowie uznał, że w sprawie oświadczenia złożonego przez Andrzeja Przyłębskiego nie zachodzi wątpliwość co do jego zgodności z prawdą w rozumieniu art. 52e ustawy o IPN - KŚZpNP z 18 grudnia 1998 r. Przyjął tym samym, że brak jest podstaw do skierowania tej sprawy do sądu. Podstawą tego rozstrzygnięcia było uwzględnienie sytuacji, że pomimo iż doszło do podpisania zobowiązania do współpracy z SB i przyjęcia przez lustrowanego pseudonimu, nie występują przesłanki przesądzające o współdziałaniu – przede wszystkim brak jest supozycji materializacji i tajności.

A oto jak wygląda (we fragmentach) naukowe (czy może też politologiczne?) zakorzenienie profesora-filozofa po studiach na wydziale nauk społecznych (magisterium – 1982 r., doktorat – 1987 r.):

W latach 1991–1992 pracował, jako stypendysta bońskiej Fundacji Alexandra von Humboldta, pod

kierunkiem Hansa-Georga Gadamera i Reiner Wiegla na Uniwersytecie Heideberskim nad habilitacją na temat Szkoły Badeńskiej. W 1994 r. pracował, jako stypendysta Konferencji Rektorów Niemieckich Akademii Nauk w Berlinie, pod kierunkiem Volkera Gerhardta nad hermeneutyczną teorią historii. W 1995 otrzymał stypendium IWM w Wiedniu. W latach 1996–2001 pełnił funkcję radcy Ambasady RP w Niemczech (jako attaché ds. kultury i nauki).

W 2003 r. oraz w latach 2006–2007 był profesorem filozofii na Technische Universität Chemnitz. W latach 2004–2010 był wiceprezydentem International Hegel Society oraz współwydawcą Hegel-Jahrbuch, zaś od 2010 r. został członkiem rady naukowej tego towarzystwa.

Zasiada także w radzie naukowej niemieckiego czasopisma Allgemeine Zeitschrift für Philosophie.

I na koniec, reasumując (to też za Wiki):

W październiku 2015 r. został członkiem Narodowej Rady Rozwoju powołanej przez prezydenta Andrzeja Dudę. W lipcu 2016 r. powołany na stanowisko ambasadora RP w Niemczech. Żonaty z Julią Przyłębską, wybraną 2 grudnia 2015 r. na stanowisko sędziego Trybunału Konstytucyjnego, a 21 grudnia 2016 r. powołaną przez prezydenta na prezesa Trybunału Konstytucyjnego.

Ukraińskie ludobójstwo na Kresach południowo-wschodnich, wyraźnie bagatelizowane przez decydentów w Warszawie (zresztą zgodnie po obu stronach barykady zwaśnionego duopolu PiS / PO), wynika z doktryny wprowadzonej do polskiej polityki zagranicznej nakierowanej przeciw putinowskiej Rosji, pod wymogiem "przyjaźni z Kijowem za wszelką cenę", określanej ironicznie jako tzw. giedroyciowskie ukąszenie. Wtrącanie się obcych w nasze prawodawstwo odbywa się na styku dyplomacji i sądownictwa, czyli obsadzania ambasad i konsulatów wg "geremkowskiego rozdania" oraz skutków dezyderatu Strzembosza, że "palestra oczyści się sama". Na co jak widać jest przyzwolenie od lat, także przez partię "naobiecowanej zmiany".

Paweł Sonisz pisze na łamach "Warszawskiej Gazety" (nr 4 z dn. 25-31.01.2019 r.):

"Trybunał Konstytucyjny orzekł o niezgodności z ustawą zasadniczą dwóch określeń (czterech wyrazów) jako nieprecyzyjnych – nie kwestionował natomiast idei. Można ze stanowiskiem Trybunału polemizować, ale będzie to jedynie akademicka dyskusja. Natomiast parlament może uchwalić takie brzmienie zakwestionowanych słów, aby nie budziły one już wątpliwości. Zamiast „zbrodni ukraińskich nacjonalistów” wystarczy wprowadzić do ustawy termin: „zbrodni członków Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i członków oddziałów Ukraińskiej Powstańczej Armii”. Zamiast „Małopolski Wschodniej” – „na terenach stanowiących do 1 września 1939 roku terytorium Rzeczypospolitej Polskiej”. I już nie będzie mogła mieć żadnych wątpliwości nawet setka pań Przyłębskich."

I konkluduje dosadnie:

"Cóż prostszego? Prawo i Sprawiedliwość kilkakrotnie w ostatnim czasie pokazało, że jest w stanie przeprowadzać ustawy przez cały proces legislacyjny, czyli sejm, senat i podpis prezydenta w dwa dni i w jedną noc. Chodzi zatem tylko i wyłącznie o wolę polityczną. Niestety, można podejrzewać, że jej nie będzie. I że ta część nowelizacji ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej została wyrokiem Trybunału Konstytucyjnego definitywnie i na długo – przepraszam za słowo – „udupiona”."

Tekst z prawem prasowego pierwodruku przewidzianym dla tygodnika na obczyźnie "Głos" nr 5 (30.01 - 04.02.2019 r.) Toronto / Nowy Jork

Istnieje możliwość prenumeraty czasopisma w wersji elektronicznej, oto komunikat redakcji:

Szanowni Państwo, którzy otrzymujecie GŁOS w formacie pdf przez internet w Polsce.

Uprzejmie proszę o wsparcie naszego wspólnego tygodnika “GŁOS”; wpłacając lub przelewając na podane niżej polskie konto kwotę 50 zł za całoroczną prenumeratę. Proszę wpłaty dokonywać na: Wiesław Magiera, PKO - Bank Polski, Oddział 13, 31-548 Kraków, Al. Pokoju 5. Nr rachunku: 42 1020 2906 0000 1702 0403 5648. Dziękuję. Umożliwi to wydawanie “GŁOS-u”; każdy “grosz”; się liczy, jeśli mamy być niezależni i bez “sponsorów”; którzy zawsze dyktują warunki i profil pisma.

Wiesław Magiera - red. naczelny

Odnośnik historyczny: <http://www.aleszum.btx.pl/index.php/publikacje/1185-nacjonalizm-ukrainsk...>
(link is external)

Opublikowano <https://naszeblogi.pl/52494-wyrok-tk-banderowcy-prezydent-i-przylebscy>

<http://niepoprawni.pl/blog/zygmunt-korus/wyrok-tk-banderowcy-prezydent-i-przylebscy>

